Nr. 127. **Kraków, Sobota 6 Czerwca 1914.** **Rok XXII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 13 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Konflikt czesko-niemiecki i budżet.

Konferencya czesko-niemiecka, która odbyła się wczoraj w Wiedniu, wydała o tyle rezultat pozytywny, że uchwalono odbyć dalsze narady 15 bm. w Pradze. Trudno jednak przypuścić, aby porozumienie odrazu osiągnięto, a wobec tego odbycie sesyi letniej parlamentu jest właściwie już wykluczone. Czesi stanęli na stanowisku nieprzejednanem: nie może być parlamentu bez Sejmu; — Niemcy natomiast trzymają się uporczywie hasła: najpierw parlament a potem Sejm. Pomiędzy tymi dwoma wprost przeciwnymi poglądami niema w gruncie rzeczy drogi pośredniej, i uratować parlament mogłoby tylko zasadnicze ustępstwo jednej lub drugiej strony, na co się jednak nie zanosi.

Już pomyślnością nazwać można, że konferencyi nie zerwano, że nie przyszło odrazu do gwałtownego starcia pomiędzy Czechami a Niemcami, chociaż w ostatnich czasach nagromadziło się tyle materyału palnego, że należało obawiać się wybuchu. Ogłoszenie pamiętników Kaizla i odstąpienie kopalni węgla w okolicy zamieszkałej przez Niemców czeskiemu Towarzystwu, wywołały wśród Niemców niemałe rozdrażnienie, które znalazło swój wyraz w prasie czesko-niemieckiej i w enuncyacyach kilku polityków. Przytem „Neue Freie Presse" prowadzi nieustanną zjadliwą kampanię przeciwko gabinetowi. Na szczęście organ giełdy i „Alliance Izraelite" stracił już swoje dawne wpływy, i odbija dziś tylko opinię żydowskich giełdziarzy. Jego napaści na gabinet dowodzą tylko, że giełda nie jest zadowolona z hr. Stürgkha... Naturalnie ..N. F. Presse" walczy rzekomo pod sztandarem parlamentaryzmu, a raczej centralizmu — ale obłudna a przewrotna polityka organu giełdy. jest zbyt znana, aby kto mógł uwierzyć w szczerość jego intencyi; kryje się poza tem jakaś mętna intryga na tle osobistych spekulacyj i dlatego głos „N. F. Presse" rozlega się bez echa...

W ogólności konferencya wiedeńska sytuacyi nie zmieniła i nie wyjaśniła; a konferencya pragska również nie przyniesie decydującego zwrotu. Parlament jest stanowczo „chory" — a z nim cały ustrój konstytucyjny, oparty na podstawach częścią sztucznych częścią przestarzałych. Przeniesienie punktu ciężkości do sejmów i powrót do systemu federacyjnego, oto wskazniki przyszłości Austryi, a dopóki przeświadczenie o konieczności tego przeobrażenia nie przeniknie do kół decydujących, organizm monarchii będzie stale podkopywany przez bezpłodne narodowe konflikty.

* * *

Przedłożony przez rząd budżet państwowy na rok 1914 wykazuje, jak to już podaliśmy:

w wydatkach K 3,460,726.156
w dochodach K 3,460,987.902

tak, że nadwyżka wynosi K 261.746 czyli jest minimalna, i prawdopodobnie zniknie w powodzi słusznych zresztą żądań i wymagań stronnictw i krajów.

W roku 1913 wydatki wynosiły 3,142,181.142 dochody 3,142,491.537, zatem wydatki i dochody wzrosły (okrągło) o 320 milionów.

W rubryce wydatków uderza przedewszystkim cyfra 30 milionów na przeprowadzenie pragmatyki służbowej. Następnie przyczynek do wspólnych wydatków wyższy jest o 109 milionów, z tego przypada około 59 milionów na nadzwyczajne wydatki armii i marynarki i około 4 miliony na koleje bośniackie. Ministerstwo obrony krajowej potrzebuje 22 miliony więcej, wreszcie ministerstwo skarbu ma wydatki wyższe o 109 milionów. Wszystkie inne działy wykazują również zwyżki wydatków, ale już znacznie mniejsze.

W dochodach preliminowano w dziale administracyi kasowej dochód wyższy o 276 milionów, z czego jednak aż 102 milionów przypada na pożyczki. Podatki bezpośrednie mają dać o 50 milionów więcej, z czego podatek osobisty aż 46 milionów. Podatki konsumpcyjne dadzą zwyżkę 45 milionów, z czego blisko 36 milionów przypada na podatek wódczany, 2,200.000 na podatek od piwa, a 7 milionów na podatek od cukru. Loterya da o 67 milionów — a tytoń blisko o 24 miliony więcej.

Ministerstwo handlu wykazuje zwyżkę 20 milionów, pochodzącą całkowicie z dochodów z poczt i telegrafów. Wreszcie dochody ministerstwa kolei podniosły się o 22 miliony.

Są to wogóle zwyżki poważne, ale wynikające przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, nie z wzmożonej produkcyi i siły konsumpcyjnej — ale z podniesienia podatków, pożyczek i gry w loteryę...

Można zatem powiedzieć, że zwyżka dochodów przynosi właściwie tylko nowe obciążenie ludności.

Udział Galicyi w dochodach i wydatkach nie da się dokładnie obliczyć z preliminarza, który nie wyszczególnia wszystkich rubryk według krajów. Możemy zatem przytoczyć tylko niektóre cyfry.

W dziale ministerstwa oświaty Akademia Umiejętności w Krakowie otrzymuje nadzwyczajnej subwencyi i dotacyi 26.000 K. Akademia wiedeńska aż 46.000, Akademia Sztuk pięknych w Krakowie kosztuje tylko 134.980 — także Akademia w Pradze aż 213.000! Jeżeli porównamy rezultaty artystyczne obu tych zakładów, dojdziemy do przekonania, że stosunek wydatków, powinien być bezwarunkowo odwrócony.

W dziale subwencyi na cele archeologiczne Galicya otrzymuje nadzwyczajną dotacyę w kwocie 60.000 K.

Uniwersytety galicyjskie kosztują: krakowski: 2,152.667, lwowski 1,612.000 — ale uniwersytet wiedeński kosztuje przeszło 6 milionów, oba uniwersytety pragskie przeszło 4 miliony. Wogóle na uniwersytety niemieckie — Wiedeń, Praga, Insbruck, Grac i Czerniowce wydaje państwo blisko 12 milionów — na uniwersytety polskie i czeski tylko 5,800.000! Różnica trochę za wielka.

Politechnika lwowska, posiadająca największą liczbę uczniów w monarchii, kosztuje tylko 1,100.000 — podczas gdy dwie politechniki pragskie aż blisko 2,700.000!

W dziale robót publicznych przypada na Galicyę na nowe drogi 1,200.000, a na mały Tyrol 2,700,000! Tylko w rubryce nadzwyczajnych budowli wodnych figuruje Galicya z poważną kwotą 6,700.000. Na Akademię górniczą w Krakowie wstawiono 116.000 K, — na kopalnię w Brzeszczach 182.000 K i 916.000 jako 3 i 4 ratę ceny kupna — na dystylarnię nafty w Drohobyczu 1 milion K.

Jak widzimy, na nowe inwestycye przeznaczono minimalne kwoty. Zwłaszcza zaniedbane są działy telefonów i poczt, które w Galicyi, bardzo pod tym względem zaniedbanej, wymagają corocznych dużych nakładów.

Niema również mowy o budowie trzeciego toru na kolei północnej i przebudowanie toru do Zakopanego.

Rząd chciał stworzyć budżet normalny, któryby przynajmniej nie zamykał się deficytem— a było to zadanie wcale niełatwe wobec podniesienia budżetu wojskowego o przeszło 100 milionów. Zresztą w okresie bezparlamentarnym, trudno jest wdawać się w wielkie inwestycye, które muszą być rozłożone na cały szereg lat. Rząd przypuszczając, że budżet będzie zapewne wprowadzony na podstawie § 14, nie chciał przyjmować zobowiązań sięgających dalej. Bezwładność parlamentu daje się już zatem odczuwać państwu w dziedzinie gospodarki finansowej, a widoki ozdrowienia stosunków są bardzo mętne.

Nie prędko jednak do tego przyjdzie i na razie liczyć się trzeba z faktem, że parlament funkcyonować nie będzie i cały budżet wejdzie w życie na podstawie § 14. To też jest on ułożony nadzwyczaj wstrzemięźliwie i bez wydatków inwestycyjnych.

Kuryer polityczny.

Lekarze ruscy wobec zjazdu praskiego.

Obecnie odbywa się w Pradze piąty czeski zjazd lekarzy i przyrodników, na który zaproszono także reprezentacye słowiańskie. Biorą też w zjeździe udział zupełnie oficyalnie polskie stowarzyszenia lekarskie, a delegacya polska przedstawia się bardzo poważnie, mając na czele prof. Dra Wicherkiewicza z Krakowa. — Wybierali się na zjazd także Rusini galicyjscy i utworzono już komitet przygotowawczy przy lwowskiem »ukraińskiem« Stowarzyszeniu lekarzy. Sprawa dojrzała na tyle, że komitet wyznaczył nawet osoby, wybrane na delegatów, a nawet zgłoszono do Pragi kilka referatów zawodowych. W ostatniej dopiero chwili odwołano to wszystko.

Prezes stowarzyszenia ruskich lekarzy we Lwowie, Dr Eugeniusz Ozarkiewycz i sekretarz Dr Taniaczkiewycz wystosowali do praskiego komitetu pismo, w którem stwierdzają z ubolewaniem, że posłowie czescy zajęli w Delegacyach austro-węgierskich stanowisko nieprzychylne dla narodu ruskiego, a nawet wystąpili z pewną solidarnością z narodowymi renegatami, t. j. z moskalofilami. Stosując się przeto do woli narodu »ukraińskiego«, muszą lekarze ruscy odwołać swój udział w zjeździe praskim, a nie tracą otuchy, że posłowie czescy poznają się z czasem na popełnionym przez siebie błędzie, wyrobią sobie właściwsze zapatrywania na »ukraińskie dążenia narodowe«, poczem będą mogli »ukraińcy« pracować chętnie z Czechami.

Co wspólnego mogą mieć Delegacye austro-węgierskie ze zjazdem przyrodników i lekarzy, trudno doprawdy pojąć. W piśmie ruskiego komitetu zapomniano nawet wprost zapytać, czy komitet zjazdowy podziela zapatrywania polityków parlamentarnych czeskich na kwestye narodowościowe we wschodniej Galicyi?

Czeskie rokowania ugodowe.

Wczorajsza pierwsza konferencya ugodowa, jaka na zaproszenie prez. Sylvestra odbyła się w Wiedniu, nie posunęła sprawy zwołania letniej sesyi parlamentu, jak również kwestyi samej ugody wcale naprzód W naradach wzięli udział członkowie Izby panów: Baernreither, Clam Martinic, Nostitz, Fryd, Schwarcenberg, oraz posłowie: Bachmann, Damm, Iro, Jerżabek, Kramarz, Loschmann, Knirsch, Nemec, Pacher, Seeliger, Stanek i Viszkovsky.

Na pierwszy plan w obszernej dyskusyi, jaką na posiedzeniu przeprowadzono, wysunęła się kwestya użycia przez rząd paragrafu 14. Obszerną mowę, usprawiedliwiającą postępowanie rządu w tej sprawie wygłosił premier gabinetu.

W rezultacie postawiono pytanie, czy należy podjąć na nowo rokowania ugodowe, aby w ten sposób doprowadzić bodaj do takiej zgody partyi w Czechach, któraby umożliwiła zwołanie parlamentu. Życzenie to wyrażone zostało z kilku stron, popierał je także gorąco prez. [illegible]ester w konferencyach, jakie przed posiedzen[illegible] odbył z poszczególnymi przedstawicielami partyj czeskich i niemieckich. W dyskusyi postawił pos. Kramarz wniosek, aby w połowie czerwca podjąć właściwe rokowania ugodowe w Pradze. Wniosek ten nie znalazł jednak poparcia u Niemców, którzy oświadczyli, że gdyby rokowania prowadzone były w Pradze brałby w nich udział z ramienia rządu hr. Thun, z którym Niemcy stanowczo rokować nie chcą. Inną propozycyę postawił Dr Baernreiter, który oświadczył, że Niemcy zgodzą się na przeprowadzenie wyborów sejmowych czeskich, żądają jednak, aby Czesi zgodzili się na zaniechanie obstrukcyi w parlamencie w czasie letniej sesyi. Sesya ta załatwiłaby budżet i sprawę regulaminu Izby.

Po dłuższych debatach zgodzono się wreszcie, aby 15 czerwca odbyć drugiem posiedzenie w Pradze w pałacu hr. Nostitza. W posiedzeniu tem rząd udziału nie weźmie, przez co stanie się zadość życzeniu Niemców, którzy nie chcą się zetknąć z hr. Thunem.

W kołach politycznych przypuszczają, że wczorajsze narady nie doprowadziły wprawdzie do umożliwienia letniej sesyi parlamentu, dają jednak korzystne horoskopy dla sesyi jesiennej.

Pogorszenie sytuacyi w Albanii.

Wskutek nieprzejednanego stanowiska powstańców, rokowania z nimi rozbiły się. Komisya powróciła do Durazzo, przynosząc, jako rezultat swych rokowań, wiadomość, że powstańcy jako kardynalną podstawę rokowań, postawili żądanie zamianowania albańskim księciem mahometanina. Ponieważ komisya nie mogła się zgodzić na detronizacyę księcia Wieda, uznała misyę swą za skończoną, o czem zawiadomiła księcia.

Obecnie obie strony zarzucają sobie wzajemnie, że prowadząc rokowania, chciały tylko zyskać na czasie, aby wzmocnić swe siły.

Mocarstwa porozumiewają się między sobą w sprawie urządzenia w Durazzo demonstracyi flot. Anglia i Niemcy gotowe są do udziału w tej demonstracyi.

Na południu Albanii pojawiły się nowe wrzenia. Albańskie bandy spaliły dwie wsie greckie i obsadziły strategicznie ważną wyżynę Grejmos. Nowy ten ruch band oznaczałby zaostrzenie stosunku do Grecyi.

Sądowy dowód prawdy przeciwko... królowi.

O czemś podobnem doprawdy Ben-Akiba nie słyszał! Zdarzyć się to ma w Sofii. Organ Geszowa »Mir«, roztrząsając oświadczenie króla rumuńskiego o drugiej wojnie bałkańskiej, ponowił przy tej sposobności, a tym razem w sposób kategoryczny, twierdzenie, że rozkaz do ataku na Serbów i Greków w nocy z 29 na 30 czerwca 1913 wydał król bułgarski Ferdynand, a mianowicie dnia poprzedniego, 28-go

130 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

Mówił tonem suchym i zimnym o tej przeszłości, która go wcale nie wzruszała. Serce tego człowieka było puste, nie obchodziło go nic, prócz jego własnej osoby.

Karol mówił jeszcze długo, zarzucając egoizm swemu dawnemu nauczycielowi, i rozrzewnił się aż do łez nad rzekomą krzywdą, jaką wyrządził mu Bradley, narażając jego opinię.

— Zrywam z panem — mówił — jak zerwałem z moją siostrą; wy wszyscy staracie się mi szkodzić, ale to mię nie zraża. Wyrobię sobie i tak szanowne i czcigodne stanowisko, do którego mam prawo. Właścicielka pensyi, gdzie daję lekcyę, wdowa, trochę starsza odemnie, zostanie prawdopodobnie moją żoną. Jeśli to panu da jaką satysfakcyę, to mogę powiedzieć, że karyera moja zapowiada się bardzo dobrze, taką, na jakąbyś pan mógł liczyć, gdybyś jej pan nie stracił z własnej winy.

Rzecz dziwna, że Bradley wziął jednak do serca takie słowa, pochodzące od tak lichego człowieka. Być może, że przywiązał się do tego chłopca, którego wykształcił, a może pociągało go podobieństwo jego do siostry, dość, że skoro Hexham wyszedł, przycisnął obu rękami rozpalone skronie, a potem padł na podłogę i leżał tak, nie mogąc uronić ani jednej łzy.

Riderhood tymczasem pracował gorliwie na rzece i wyłowił z niej utopione przez Bradleya ubranie, a zdobycz ta sprawiła mu duże zadowolenie.

ROZDZIAŁ VII.

Odkrycie modniarki lalek.

W pokoju przyćmionym, pod którego oknem szumi rzeka, spiesząca do oceanu, leży człowiek spowity w bandaże z rękoma umocowanemi w deszczułkach.

Po czterdziestu ośmiu godzinach, spędzonych w pokoju chorego, Jenny Wren oswoiła się tak z widokiem, jaki miała przed oczyma, że zatarł on niemal w jej pamięci wszystkie wypadki, wypełniające poprzedni okres jej życia. Przypominała sobie niejasno, w jaki sposób dostała się tutaj. Mortimer, którego dotąd nigdy nie widziała, wpadł do niej niespodzianie. Spojrzawszy na niego miss Wren, dostrzegła w nim coś, co jej przypomniało Eugeniusza.

— Czy pani jest modniarką lalek? — spytał.

— Tak, panie.

— Przyjaciółką Lizy Hexham?

— Tak, panie — powtórzyła trochę nie[illegible]ie.

— Mam tu kartkę od niej do pani. Zechciej ją pani przeczytać, każda chwila droga.

— Nie ma tu wiele — zauważyła miss Wren, rzuciwszy okiem na kartkę.

— Bo też nie było czasu na dłuższe pisanie. Chodzi tu o mego przyjaciela Eugeniusza Wrayburne, który jest umierający.

— Wielki Boże! — zawołała modniarka lalek.

— Tak jest, pani, zamordowano go ukradkiem w nocy o parę mil od Londynu. Czuwam przy nim wraz z Lizą, bo żyliśmy z sobą jak bracia. Wybacz pani, lecz nie mogę o tem mówić bez łzy. Umrze być może za chwilę, jest bezprzytomny, ale wymówił pani imię — jest to może ostatnie jego życzenie, przyjechałem więc po panią.

W parę chwil potem Jenny Wren wzięła okrycie i kapelusz i wyruszyła do Londynu wraz z Mortimerem pocztową bryką. Od tego czasu siedziała nieprzerwanie przy konającym. Ten był wciąż nieprzytomny, nie poruszał się wcale. Parę razy zmarszczył tylko nieznacznie brwi, jak ktoś, co dziwi się lub gniewa, otworzył raz oczy, w których nie było żadnego przebłysku myśli. Trzy osoby pracowały nad przywróceniem mu przytomności, doktór, Liza i Mortimer, prócz tego Jenny siedziała obok łóżka, szyjąc. Liza rozpuściła jej wspaniałe włosy w nadziei, że obudzi to w rannym jakieś wspomnienia. W tymże celu Jenny nuciła niekiedy piosenki, które Eugeniusz znał z dawnych u niej wizyt.

Wszystko to nie zdało się na nic, chory nie widział jej, nie poznawał, nie zdawał sobie sprawy z jej obecności.

Czwartego dnia dopiero Eugeniusz wymówił dość wyraźnie imię przyjaciela.

— Jestem tu, mój drogi — wyrzekł Mortimer, chyląc się nad poduszką, na której spoczywała obandażowana głowa.

— Czemu jej nie ma? — poszlij po nią.

— Ona tu jest, patrz, mój drogi. Ukazał mu Jenny, która zaczęła nucić i pozdrawiać go główką. Spojrzał prawie przytomnie.

— A Jenny! Nie mogę ci podać ręki. Jestem bardzo rad.

Słowa te wymówił tak cicho, że dosłyszeć je było można prawie tylko z twarzą przy jego ustach. Sprawiły one w każdym razie wielką radość czuwającym przy nim. Szeptał coś jeszcze, a w oczach zadrżał mu przelotny błysk, jak ciche drżenie fali.

— Dzieci — wyszeptał — czy widziała dzieci?

Mortimer nie rozumiał, powtórzył te słowa Jenny.

— Wiem już, wiem, — rzekła modniarka lalek — pozwól mi pan przy nim usiąść.

— Dzieci! — powtórzyła, pochyliwszy się nad nim z najlitościwszem swem spojrzeniem.— Skrzydlate dzieci, które przychodzą, gdy jestem smutna.

— Tak — potwierdził chory ze słabym uśmiechem.

— Widziałam je, także kwiaty śliczne, pachnące, czułam ich woń.

— Ładne widzenie — wyszeptał Eugeniusz.

— I śpiew słyszałam ,cudny, ptaszęcy śpiew.

— Siedź przy mnie — rzekł z wysiłkiem chory — chcę to widzieć przed śmiercią i śpiew chcę słyszeć, śpiew...

Od tego czasu Jenny prawie nie odstępowała od niego. Stała się cała współczuciem i strzegła chorego z wytrwałością, która nie słabła ani na chwilę. Nie tylko kładła lód na głowę, spełniając z drobiazgową dokładnością wszystkie polecenia lekarza, ale prócz tego pochylona nad nim śledziła bez przerwy każdy przebłysk świadomości, każde słowo, które wyszło z ust jego. Doszła też do tego, że rozumiała go lepiej od Lizy i Mortimera, i stała się jedynym prawie łącznikiem pomiędzy konającym a światem zewnętrznym. Trudno było zrozumieć, skąd to wątłe stworzenie znajduje w sobie siły potrzebne, by siedzieć tak schyloną, całe prawie dnie, nie spuszczając prawie wzroku z rannego. Nie potrzebując prawie spoczynku, odgadywała każde jego życzenie, poprawiała poduszki, zmieniała ułożenie głowy, a czyniła to wszystko z przedziwną zręcznością, płynącą może z tajemnej sympatyi, ale także i z biegłości, jakie nabyły jej palce, przyzwyczajone do wyrabiania miniaturowych przedmiotów, służących do stroju lalek. Raz wszakże Eugeniusz zawołał stosunkowo mocnym głosem:

— Mortimerze;

— Jestem przy tobie, najdroższy!

— Zatrzymaj mnie!

— Zatrzymać cię?

— Błąkam się! nie wiem gdzie, jakieś pustki niezmierne, to tak straszne! Powróciłem, ale odejdę zaraz. Nie daj mi odejść.

Jenny wlała mu do ust krzepiącego napoju. Zdawał się trochę uspokajać.

— Dajcie mi mówić — szeptał — bo zaraz odejdę. Jakaś przestrzeń bez granic, okropnie daleko.... co chciałem powiedzieć?

— Mów najdroższy! do przyjaciela, który cię zawsze kochał, podziwiał, który żyć nie potrafi bez ciebie, i Bóg widzi, wolałby być na twojem miejscu, byleś ty nie cierpiał.

— Nie! tego nie jestem wart — mówił chory, dostrzegłszy łzy, sączące się przez palce, którymi Mortimer zasłonił sobie oczy — ale słuchaj ten mord...

— Podejrzywasz kogo? — pytał Mortimer.

— Lepiej! bo wiem, widziałem go przecie. Ale to nic, nie chcę, aby stawał przed sądem. Przyrzeknij mi, że nie. Ja tak chcę.

— Ależ Eugeniuszu!

— Przyrzeknij! toby ją zgubiło, ten nauczyciel. Nie to nie on.

Omdlał z wysiłku, potem stan jego był bardzo niebezpieczny przez długie godziny, dnie i noce. Przytomności nie odzyskał ani razu, ale bredząc powtarzał imię Lizy. Powtarzał je nieustannie, nużąco, jak automat, a jednak nie poznawał Lizy, gdy ta była w pokoju. Zdawało się, że domaga się czegoś. Błagał znów Mortimera, aby go zatrzymał.

— Nie daj mi odejść — jęczał — dopóki...

Tu urywał się wątek jego myśli, nie mógł dokończyć zaczętego zdania. Stan taki powracał mu peryodycznie z pewną metodą. Myśl jego pasowała się wtenczas z mrokami, które ją przysłaniały, a była to dziwnie męcząca walka, przypominająca żywo wysiłki rozbitka, który zaledwie wydobywszy się na powierzchnię fali, tonie znów, i znów idzie na dno, nie mogąc się utrzymać na wodzie. Pewnego dnia w nieobecności Lizy, Jenny Wren śledziła ze szczególną uwagą przebieg zwykłej kryzys, podczas gdy Mortimer patrzył z rozpaczą na przyjaciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czerwca, bez wiadomości gabinetu. Otóż prokuratorya państwa wniosła do sądu skargę przeciwko redakcyi dziennika o... obrazę honoru osoby królewskiej. »Mir« oświadcza na to, że się bardzo cieszy, iż nareszcie cała sprawa zostanie wyjaśniona przed forum sądowem. Autorem inkryminowanego artykułu jest były minister oświaty w gabinecie Geszowa, Iwan Pejew Plačkow, który ogłasza wszelką gotowość przeprowadzenia przed sądem »dowodu prawdy«.

Austryacka służba dyplomatyczna i konsularna.

(Z powodu wycieczki Akademii konsularnej do Krakowa i Lwowa.)

I.

Są w życiu publicznem pewne dziedziny, które, pomimo demokratyzacyi społeczeństwa i zupełnego równouprawnienia wobec prawa, jakby wyjęte były niejako z pod kontroli, ale nawet z pod uwagi opinii publicznej; do takich należy przedewszystkiem służba rządowa w ministerstwie spraw zagranicznych. Na służbę dyplomatyczną zwykliśmy patrzeć, jakby na jakieś zaczarowane zamki, o których przeciętnemu śmiertelnikowi wolno marzyć i śnić, ale do których nie może wejść, bo też ani wie nawet, którędy tam droga. To też nie słyszało się nigdy o wypadku, żeby ktoś zamierzał zostać dyplomatą; wiadomo natomiast powszechnie, że do tego trzeba mieć talent „wrodzony", ale niestety w materyalnie dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Ktoś zaś poszła, że skoro w jakimś zawodzie dobór osób dokonuje się w pewnie ścieśnionem, musi on być z natury rzeczy coraz trudniejszym, czyli, że nieuchronnem następstwem takiego stanu rzeczy, w takim zawodzie znaleść się musi coraz mniej osób powołanych i uzdolnionych, a coraz więcej niezdatków, korzystających z przywileju majątku i urodzenia. Na dyplomacyi austryackiej znać to chyba doskonale! Ograniczanie się do rodzin arystokratycznych, jako jedynie zdatnych służyć państwu w zakresie dyplomacyi — może mieć swoje racye; tradycya, wpływ otoczenia, szerszy horyzont umożliwiony znaczniejszymi środkami materyalnymi — to wszystko może mieć swoje znaczenie; jednakże należałoby w takim razie pomnażać odpowiednią ilość rodów tego rodzaju, żeby nie być zmuszonym kręcić się ciągle w tem samem kółku i dokonywać wyboru w kole zbyt ciasnem. Skoro zaś to jest niemożebne, w takim razie lepiej doprawdy byłoby dać spokój przesądowi, jakoby tylko arystokrata zdatnym był na dyplomatę. Przesąd tem dziwniejszy, że historya ostatnich dwóch wieków wskazuje, aż nazbyt dowodnie, że największymi geniuszami w zakresie dyplomacyi i polityki międzynarodowej poszczycić mogły się dwory monarsze i te państwa, które nie bardzo dbały w tych sprawach o siedem generacyj przodków, poprzestając na szlachcie świeższej, a nawet całkiem świeżej daty, nawet na takich szlachetkach, jak von Bismarck. Dyplomacya austryacka jest bezwzględnie najbardziej arystokratyczną ze wszystkich w całej Europie. Stanowi istną kastę zwartą w ekskluzywności wobec społeczeństwa, skutkiem tego nie bardzo też współczującą całemu współczesnemu życiu publicznemu, częstokroć nawet rozbieżną z całą rzeczywistością, i dlatego też najskłonniejszą ze wszystkich dyplomacyj w całej Europie do wiedzenia państwa na manowce.

Do służby dyplomatycznej mogą się zaciągać w zasadzie osoby, nie będące szlachtą, a tem bardziej nie arystokratycznego pochodzenia. Żadnego przepisu o tem nie ma, i oczywiście być nie może wobec ustaw obowiązujących. Działa tu atoli prawo faktyczne zawsze najwyższe, zawsze wyższe ponad wszelkie ustawy, a mianowicie prawo zwyczajowe; w tym wypadku prawo zwyczajowe dworskie. Działa atoli inna jeszcze okoliczność. Pensya urzędnicza austryacka zawsze i wszędzie niedostateczna, w dyplomacyi wprawdzie nawet stosunkowo wyższa, jest atoli stanowczo nie wystarczająca, w stosunku do nieodłącznych od tego rodzaju stanowisk wydatków, a skutkiem tego mogą się w szeregi te zaciągać tylko osoby zamożne, a raczej bogate, takie mianowicie, które nietylko posiadają dochody ze źródeł osobistych bardzo znaczne, lecz które stać na to, żeby wydawać nieustannie znaczne kwoty formalnie na nic, bo na tak zwaną reprezentacyę. Dzisiaj w całej dyplomacyi austryackiej jest wszystkiego razem zaledwie 5-ciu dyplomatów pochodzenia nie szlacheckiego. W służbie konsularnej jest szlachty $^1/_3$, nieszlachty $^2/_3$ — konsulaty stają się tedy pewnego rodzaju pomostem do zdemokratyzowania austryackiej dyplomacyi.

Przepisy stanowią wyraźnie, że kandydat do służby dyplomatycznej musi się wykazać roczną rentą, przynajmniej 12.000 koron, absolutnie nie obciążoną w żaden sposób. W służbie konsularnej nie istnieje przepis tego rodzaju, lecz i w tej dziedzinie urzędowanie połączonem bywa ze znacznymi wydatkami, tak, że kto przynajmniej przez 10 pierwszych lat służbowych nie może z własnej kieszeni dopłacać i to sporo, niema tam poco iść. Jeżeli nie posiada majątku, będzie musiał poprzestawać na stanowiskach i posadach takich, których nikt zamożniejszy przyjąć nie raczy, i będzie przez całe życie zakopany gdzieś na ustroniu egzotycznem, odcięty od cywilizowanego świata, albo też na jakiejś posadzie bardzo odpowiedzialnej, lecz wyjątkowo nieprzyjemnej, a nawet niebezpiecznej.

Obecnie istnieje w służbie austryackiej zagranicznej trojakie t. zw. „status personalny", a mianowicie: samego ministerstwa spraw zagranicznych, służby dyplomatycznej i służby konsularnej. Kandydat musi wyraźnie wymienić do którego z tych statusów podaje się, lecz następnie przejście z jednego do drugiego nie podlega znaczniejszym trudnościom i wystarcza do tego proste zezwolenie ministra.

Uniwersytet żydowski czy masowy chrzest młodzieży?

Nad głową Izraela zawisła chmura troski w postaci pytania: gdzie się będzie uczyło jego młode pokolenie, jak kiedy wyjdzie z kariery, wobec faktu, iż koło wyższych uczelni, dostęp dla młodzieży żydowskiej, coraz bardziej się zacieśnia? Uderza z tego powodu na alarm żydowski „Przegląd codzienny", wychodzący w Warszawie i opierając się na cyfrach, zebranych przez „Jewrejskoje studienczestwo", organ żydowskich studentów w Rosyi, wróży niewesołe rzeczywiście horoskopy uczącej się młodzieży izraelskiej.

W Rosyi, jak wiadomo, obowiązuje procentowe ograniczenie dla studentów żydowskich. Według powyżej wymienionych dat statystycznych studyowało w r. 1912 na wszystkich uniwersytetach rosyjskich 3103 żydów, czyli 8,5 procent ogólnej liczby młodzieży. Od tego czasu jednak warunki dla żydów na uniwersytetach rosyjskich uległy znacznemu jeszcze pogorszeniu. Utrudnienia, czynione im, zaostrzono do tego stopnia, iż w Moskwie np. dopuszczono w roku bieżącym tylko 15 żydów, zaś uniwersytet w Dorpacie więcej ogłosił, iż w roku obecnym przyjmować żydów wcale nie będzie.

Jako jedyne wyjście z tej trudnej sytuacyi pozostało żydom rosyjskim szukanie schronienia na uniwersytetach zagranicznych; „Przegląd codzienny" stwierdza jednak z goryczą, że i tam zaczynają mieć ich do sytości. Dotychczas stałem ujściem dla uczącej się młodzieży żydowskiej były uniwersytety niemieckie. W 11 największych uniwersytetach w Niemczech na 2149 studentów, poddanych rosyjskich, żydzi stanowili 85 procent! Silna ta domieszka elementu semickiego nie mogła wykazać tubylców, skoro następstwem jej stały się rozliczne obostrzenia, czynione na uniwersytetach niemieckich studentom „rosyjskim", przez którą to nazwę, wobec ich procentowej przewagi należy właściwie rozumieć żydów. Za przykładem Niemiec poszła Szwajcarya, która ma wprowadzić oficyalnie t. zw. „numerus clausus", t. j. ograniczony procent żydów. Poza tem i inne kraje na zachodzie coraz bardziej utrudniają żydom dostęp do uniwersytetów.

„Przegląd codzienny" jest z tego powodu silnie zdenerwowany. Tym razem ciemiężcą Izraela staje się już nie „zacofane", „reakcyjne" i „szowinistyczne" społeczeństwo polskie, ale przeciwstawiany mu przez żydów stale „kulturalny zachód", a w pierwszym rzędzie, o zgrozo! niemiecki żywioł germański, znajdujący zawsze tak wiernych i gorliwych zwolenników w „kulturträgerach" z Brodów i Tarnopola!

W tej trudnej sytuacyi „Przegląd codzienny" widzi tylko dwie drogi wyjścia: albo utworzenie własnego uniwersytetu żydowskiego, albo — masowy chrzest młodzieży!

Myśl utworzenia osobnego uniwersytetu żydowskiego kołacze się od dawna wśród przywódców syonizmu i zrealizowaniu jej należałoby szczerze przyklasnąć. Perspektywa puryfikacyi wyższych szkół w Europie z rozkładowego czynnika, jakim są żydzi, jest tak ponętną, że niezawodnie uczony świat chrześcijański odstąpiłby chętnie nawet wielkiego Bergsona dla obsadzenia katedr nowej uczelni, byle czem prędzej do skutku doprowadzić to obustronnie pożądane dzieło. Inna sprawa jest z „masowym chrztem", nad którym — zapewne tylko pod wpływem chwilowego przygnębienia zastanawia się „Przegląd codzienny". Wyłania się pytanie, czy akt ten, wywołany pobudkami, nie mającemi nic wspólnego z dziedziną uczuć religijnych, nie przyniósłby chrześcijańskiej i aryjskiej Europie podarku — zbyt kłopotliwego.

W. J.

KRONIKA.

Piątek 5 czerwca. Zebranie Tow. Numizmatycznego o godz. 5 i pół w Hotelu francuskim. Mówić będzie p. Stanisław Cercha na temat: »Wykopaliska monet na Chełmszczyźnie«.

O roli i znaczeniu Skautingu mówić będzie Dr Mojmir w Akad. Straży Polskiej — o 7-mej wieczór — ul. Gołębia 20. Wstęp 40 hal.

Sobota 6 czerwca Zebranie członków »Wyzwolenia« o 6 wieczór (Batorego 1).

Niedziela 7 czerwca. Dwa popisy uczennic prof. Jana Ebella w Koserwatoryum o godz. 4 i o godz. 7 i pół popoł. Wstęp wolny.

Akad Straż Polska urządza wycieczkę do Lipowca i Alwerni.

Walne Zgromadzenie »Przytuliska uczestników powstania« o 4 popoł przy ul. Biskupiej 16.

Wtorek 9 czerwca. Walne zgromadzenie Tow. Kolonij wakacyjnych dla biednych dzieci w Kochanowie o 6 wieczór w szkole św. Floryana.

Krakowski Klub automobilowy przy krajowym Związku turystycznym urządza w dniach 27, 28 i 29 czerwca pierwszą jazdę samochodami w Tatry i do Pienin. W wycieczce wezmą udział członkowie wszystkich polskich i zaproszonych Klubów.

W Skawinie urządza Tow. pomocy przemysłowej kiermasz w parku sokolim w najbliższą niedzielę o godz. 3 popoł. Program bardzo bogaty. Wieczorem tańce.

Majówkę dla dzieci urządza IX Koło T. S. L. im. królowej Jadwigi dnia 7 czerwca b. m. w parku zabaw Związku katol. uczniów rękodzielniczych na błoniach. Program urozmaicony — zbbawy dzieci, chór, deklamacye, gry w piłkę i t. p. Dwie muzyki — wieczorem park będzie oświetlony lampionami i ogniami bengalskimi. Wstęp dla dzieci do lat 10 wolny, młodzież 20 hal., starsi po 40 hal.

Porada zwolenników unarodowienia naszego handlu, którzy chcą poświęcić się czy to zawodowo czy też ubocznie pracy sprzedawcy podróżującego prosimy o zgłaszanie się w lokalu »Ligi« spolszczenia miast w Krakowie pl. Szczepański l. 7 I p. codziennie o godz. 6 i pół wieczór. Reflektuje się tylko na osoby energiczne, zdolne, mające zamiłowanie do nauki, oraz chcące poświęcić na razie bez większego wynagrodzenia, kilka godzin pracy, dla unarodowienia handlu.

Początkowych wiadomości z nauki »Sprzedawnictwa« udziela bezpłatnie uczeń Polskiej szkoły handlowej w Chicago w następującym zakresie.

Wstęp; 1. Znaczenie pracy kupca (sprzedawcy) dla społeczeństw. 2. Rodzaje pracy sprzedawcy. 3. Sprzedawca podróżujący (agent) i 4. Ważność tego działu pracy dla handlu i społeczeństwą. 5. Handel i szkoły w Ameryce a u nas.

Cz. I. Z Psychologii sprzedawnictwa: 1. Wymogi sprzedawcy. 2. Charaktery klientów i rodzaje. 3. Analiza towaru i wyszukiwanie zalet sprzedażnych (ćwiczenia pisemne). 4. Zasady sprzedawnictwa. 5 Sugestya i argumenty.

Cz. II. 1. Planowość pracy sprzedawcy podróżującego. 2. Plan rozmowy z klientami (ćwiczenia pisemne). 3. Poszukiwanie klientów (ćwiczenia praktyczne). 4. Założenie i utrzymywanie albumu klientów. 5. Utrzymywanie kontroli nad swoją pracą. 6. Sprzedaż (ćwiczenia praktyczne).

Bliższe szczegóły na miejscu.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 35; zachód przypada o godz. 7 min. 43; długość dnia godzin 16 minut 8.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę śś. Norberta bw. i Pauliny m., pojutrze w niedzielę śś Roberta i Sabiniana.

Pogoda Dnia 4-ego czerwca termometr doszedł od + 6·9 do + 15·3 C. — barometr opadał.

Dnia 5 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 734·5 mm, termometru + 12·1 C. Wiatr zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 5 czerwca o godzinie 7 rano + 9° Celsiusa. Wiatr zachodni, pochmurnie, pogoda zmienna.

Kraków, dnia 5 czerwca.

Sienkiewicz o „Sokole". Polski „Sokół" w Berlinie obchodził 25-lecie istnienia i z tej okazyi otrzymał mnóstwo telegramów gratulacyjnych, między innemi od ks. biskupa Bandurskiego i Sienkiewicza. Oto co pisze autor „Trylogii" o zadaniach „Sokoła" w naszem społeczeństwie:

„Był w naszej naturze jakiś lotny piasek, który z największą trudnością zwierał się w cegły i mur. **Niekarność stała się tym narodowym przekleństwem,** które ciężyło nad nami od wieków, ciężyło jeszcze za czasów Kościuszki i jeszcze w trzydziestym roku, a po prawdzie ciąży nawet i dziś. Zatem wszystko co ją zwalcza, co nas bierze w karby i utrzymuje w tych karbach, co zmienia natury nasze w cegły i z tych cegieł wznosi mur, co uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawa pod jakąś ustawę, pod jakąś organizacyę jest dla nas poprostu **szkołą odrodzenia.** Taką zaś szkołą a wcale nie jedną z mniejszych są **związki Sokołów.** One to zmieniają nas w zdrową, czerstwą, sprawną i karną społeczność, która czuje że ma takie same prawo do życia i do miejsca na świecie jak inne społeczności, a zaś to prawo potrafi sobie zwartą i rozumną pracą wywalczyć".

Akademia Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 8 czerwca 1914, o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny obejmuje: Prof. L. Sternbach: Przyczynki do mitu o słowiku i jaskółce. Dr. J. Reinhold: Ze studyów nad starofrancuskimi rękopisami. I. Floire et Blancheflor.

Teatr miejski przypomina, że dziś ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie i ostatni występ Frenkla zarazem. Sądzimy, że cała publiczność krakowska przyjdzie gremialnie złożyć hołd znakomitemu artyście i pożegnać go serdecznie, podziękować mu za kilka tych niezapomnianych wieczorów, w których wielki talent jego kazał nam oddychać sztuką prawdziwą.

Mleko i hygiena. Jeden z czytelników pisze do nas: Przejeżdżając rogatką mogilską, a znając sprężystość władz sanitarnych krakowskich pod przewodnictwem fizyka miejskiego Dra Janiszewskiego, apeluję pod jego adresem i ostrzegam przed barbarzyńskim zwyczajem, praktykowanym na tejże rogatce przez „celników". Badając blaszanki napełnione mlekiem, wkładają oni do nich długie pręty żelazne, by się przekonać, czy właściciel blaszanek nie przemyca do miasta niedozwolonych przedmiotów. Otóż ten przyrząd do badania, który nazwano popularnie „szpikulcem", „celnik" badając inne furmanki, pcha raz w worek szmat brudnych, to znowu w worki z kościami itp. Ten sam „szpikulec" wędruje po wszystkich możliwych zakamarkach wozów, wózków, fur etc. Następnie operuje w blaszankach mleka, które to mleko ludność miasta Krakowa spożywa w dobrej wierze. Na uczynioną sobie uwagę przez autora tej notatki, „celnik" wytarł „szpikulec" o swój chałat urzędowy, twierdząc, że się czyni w ten sposób zadość wymaganiom hygieny.

Czytelniku, nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć ci smacznego!...

Akademia górnicza. Komitet organizacyjny dla Akademii górniczej w Krakowie uchwalił wczoraj oznaczyć październik roku bieżącego, jako termin otwarcia Akademii.

Komitet po zbadaniu zakładów uniwersyteckich, szkoły przemysłowej i zakładów w budynkach miejskich, nabrał przekonania, że prowizoryczne pomieszczenie Akademii górniczej będzie bardzo wygodne dzięki przychylnemu stanowisku grona profesorów Uniwersytetu, dyrekcyi szkoły przemysłowej i gminy miasta Krakowa. Budowa nowego gmachu rozpocznie się jeszcze w b. r. i trwać będzie przez dwa lata. W posiedzeniu komitetu wziął udział szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych Homan.

Przyjęcia i odrzucenia podań o koncesyę. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych, pod przewodnictwem wiceprezyd. Szarskiego. Komisya wydała imieniem Rady m. przychylną opinię co do 2 podań o koncesyę na drukarnię, 1 podania na antykwarnię, 1 podania na sprzedaż książek szkolnych, 2 podań o koncesyę na sprzedaż artystycznych kart widokowych, 1 podania o koncesyę na przemysł techniczno-dentystyczny, 1 podania na sprzedaż i wyrób wody sodowej, 1 podania o koncesyę na tandeciarstwo, 1 podania o koncesyę przewozu osób automobilami i 5 podań o koncesyę na dorożki.

Natomiast komisya wydała odmowną opinię co do 1 podania o koncesyę na zakładanie wszelkich urządzeń elektrycznych, co do jednego podania na sprzedaż wody sodowej, 1 podania o koncesyę na biuro stręczeń, 2 podań o koncesyę na zakład zastawniczy i co do jednego podania o koncesyę na tandeciarstwo komisowe.

Krakowska Izba notaryalna wybrała na najbliższe trzechlecie prezesem Edmunda Klemensiewicza, Członkami Wydziału zostali: Marceli Gorączko z Oświęcimia, Roman Gutowski z Chrzanowa, Antoni Hanusz z Bochni, Lucyan Lipiński z Krakowa, Dr Jan Myciński z Białej, Dr Tadeusz Starzewski z Krakowa; zastępcami członków: Robert Hahn z Wadowic, Emanuel Winter z Wieliczki, Dr Stanisław Wisłocki z Brzeska.

Zapiski osobiste. P. Henryk Straszewski, syn prof. Dra Maurycego Straszewskiego po zdaniu egzaminu ścisłego z botaniki jako przedmiotu głównego z postępem „magna cum laude" otrzymał w Monachium stopień doktora filozofii.

Dzień Macierzy. W najbliższą niedzielę dn. 7-go czerwca, odbędzie się w Krakowie „Dzień Macierzy Śląskiej". Zawsze chętne w dobrej sprawie Panie zasiędą kwestować przy stolikach, a liczna młodzież zbierać będzie do puszek grosze, których ofiarna publiczność krakowska z pewnością nie poskąpi na rzecz szkół i ochronek polskich na Śląsku.

Sprawą postawienia pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim zajmowało się wczoraj zebranie obywatelskie, przez Straż Polską zwołane. W dyskusyi przeważyła opinia, że pomnik trzeba postawić na Rynku. Zabierali głos członkowie komitetu pomnika. Wł. Tetmajer, Konopiński, Ostrowski, nadto pp. Wodzinowski, Straszewski, Nartowski i Stróżyński.

Nieupoważnieni kwestarze. Wielka opiekunka i przyjaciółka uczącej się ubogiej młodzieży S. Samuela, Felicyanka, prosi nas o zaznaczenie, że jacyś dwaj studenci, zbierający w jej rzekomo imieniu składki na obiady dla młodzieży, nie zostali wcale do tego przez nią upoważnieni.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć naszym Czytelnikom, że przezacna S. Samuela daje obiady kilkuset ubogim studentom, jedynie dzięki ofiarności tych osób, które wprost na Jej ręce składają swe datki.

Samobójstwo przez otrucie. Po godzinie 1 w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską, gdzie zamieszkała tam 20-letnia Helena Kącka, w zamiarze samobójczym zażyła znaczną ilość kwasu solnego. Po zastosowaniu środków ratunkowych odwieziono nieszczęśliwą na klinikę chorób wewnętrznych, w stanie agonii.

Samobójstwa. W domu przy ul. Smoleńsk l. 35 strzelił do siebie w zamiarze samobójczym 18-letni Kazimierz Paduch. Kula pistoletu flobertowego przebiła pierś i ugrzęzła w sercu. Śmierć nastąpiła momentalnie. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Z mostu III na Wiśle rzucił się wczoraj 50-letni Adam Littner, wyrobnik. Z fal Wisły wyciągnął Littmana miejski ratownik. Zamachu samobójczego dokonał desperat w stanie nietrzeźwym.

Karygodny wybryk. Od kilku dni, jacyś niewyśledzeni sprawcy przeciągali przez całą szerokość ulicy Mostowej sznur, na którym przechodnie potykali się, nieraz dotkliwie się raniąc. Wczoraj udało się policyi przytrzymać sprawcę tych karygodnych wybryków, w osobie 19 letniego Izraela Vogelhuta, którego osadzono w areszcie »pod telegrafem«.

O włamanie na pocztę w Podgórzu. Przez dwa dni trwająca rozprawa przeciw Salomonowi Falkowi, oskarżonemu o włamanie na pocztę w Podgórzu i kradzież 12.000 K, zakończyła się wczoraj po południu. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Falka na 6 lat ciężkiego więzienia.

Szczęśliwy upadek z drugiego piętra. Irena B. czteroletnia córka pewnego urzędnika, bawiąc się wczoraj po południu w oknie drugiego piętra przy ul. Starowiślnej, wypadła na bruk, tak szczęśliwie jednak, że nie odniosła żadnych poważniejszych obrażeń.

Pożar w Piekarni wojskowej. W piekarni wojskowej zapaliła się wczoraj popołudniu zeschnięta na strychu trawa. Ogień ugasili żołnierze przed przybyciem straży.

Cech rzeźników i masarzy na »Kotłowem« w Krakowie podaje do wiadomości, że w przemyśle rzeźniczym i masarskim przez miesiące czerwiec, lipiec i sierpień w każdą niedzielę wszystkie sklepy ze sprzedażą mięsa i wędlin oraz wyrobów masarskich otwarte będą tylko do godziny 9-tej rano.

Kronika zamiejscowa

Poseł Skarbek urządził w powiecie samborskim sejmik relacyjny w Strzałkowicach, Czukwi i Uhercach Zapłatyńskich. Wszystkie zebrania uchwaliły posłowi votum zaufania.

Pomnik Szewczenki we Lwowie. W czasie zapowiedzianego na 28 b. m. zlotu jubileuszowego ukraińskich Sokołów i Siczy ma zostać odsłonięty pomnik Szewczenki, jaki ś. p. Wołodkowicz ofiarował swego czasu w darze lwowskiej kolonii ukraińskiej. Pomnik stanie w dziedzińcu przed ruskiem Muzeum narodowem, (dawniej pałacyk prof. Dunikowskiego) przy ul. Mochnackiego. Popiersie Szewczenki z bronzu jest dziełem Godebskiego.

Trzeci Maja w kraju. Piszą nam z Okocimia: Tętno życia zbiorowego wsi naszej żywo zabiło w dniu 24 maja. Tego dnia bowiem czciliśmy skromnym obchodem rocznicę Konstytucyi 3. Maja. Inicyatywa do tej manifestacyi uczuć patryotycznych wyszła od prezesa Kółka rolniczego ks. proboszcza Krzemienieckiego. Zagajenie uroczystości ze swadą i uczuciem wypowiedział p. Nadachowski, potem

Z Towarzystwa Słowiańskiego.

Świeżo opuścił prasę tomik 4. „Biblioteki Słowiańskiej" p. t.: Towarzystwo Słowiańskie w latach 1912 i 1913. Jest to dokładne sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Rozdaje się je darmo nie tylko członkom, ale wszystkim, którzy tylko ciekawi są poznać, jakie usługi oddaje sprawie narodowej Towarzystwo Słowiańskie. Za jaki miesiąc wyjdzie tomik 5. o Łużycach, pióra Dra Jana Magiery.

W nowym roku administracyjnym odbyły się dotychczas trzy odczyty. Pierwszy wygłosił dnia 6 marca p. Roman Woyczyński, na temat: „Stosunki ekonomiczne w Czechach, a u nas". Prelegent na przykładach i cyfrach wykazał, w jaki sposób w Czechach, nie zaniedbując pracy dla ducha, starają się i o ciało, przez świetny rozwój cukrowni i browarów, kultury chmielu, zdobywają kapitały narodowe, za które wykupują z rąk niemieckich ziemię, pamiętają o pracy u podstaw, działając po wsiach w związkach ciułaczy, a równocześnie wszczynają akcyę poza krajem, głównie na Bałkanie.

Stosunkom czeskim przeciwstawił stan polski w Galicyi, który do tego schodzi, że chłop wyprzedaje grunty i jedzie za morze, a miejsce jego zajmuje człowiek obcej narodowości; instytucye zaś finansowe lub ekonomiczne, jak Bank przemysłowy i Liga przemysłowa unieruchomione są dla czynności wybitniejszej polskiej z powodu zależności od Niemców. W zakończeniu zaś podał, w czem służyć nam Czesi powinni za przykład.

Aktualny temat odczytu ściągnął z poza członków Towarzystwa Słowiańskiego wiele osób, interesujących się sprawą odrodzenia Galicyi na polu przemysłowem. Obecnych było także kilku Czechów z „Ceskej Besedy". W ożywionej dyskusyi zabierał głos między innymi prof. Dr Chlumsky. Odnośnie do banków czeskich, które w tak wielkiej liczbie zagnieździły się w Krakowie, podał do wiadomości, że społeczeństwo czeskie w kraju krzywo na to patrzy. Wyrzucają bowiem one kapitały gdzieindziej, a jak kryzys nadejdzie, nie mogą nawet wesprzeć i utrzymać instytucyj czeskich, a z miejsc zajętych muszą ustępować. W ostatniem n.p. przesileniu ucierpiała ogromnie największa prawie fabryka tkacka czeska pod Wiedniem, stworzona przez robotników i dziś znajduje się blizko ruiny, chociaż instytucye finansowe czeskie są tak liczne. Przytem zatrudniają te banki bardzo mało Polaków, przeważnie zaś żydów, na co społeczeństwo polskie krzywo spogląda. Do takiego postępowania są jednakże zmuszone, albowiem w takiej n. p. „Živnostenskej bance" 90 prc. kapitału obrotowego jest żydowskiego.

Nad rokiem jubileuszowym największego poety ruskiego Tarasa Szewczenki, Towarzystwo Słowiańskie, jako organizacya trzymająca się zdala od polityki, nie mogło przejść milczeniem. Z tego powodu wypełnił posiedzenie kwietniowe, dnia 23, odczyt prof. Bohdana Łepkiego o „Ziemskiej doli i twórczości Tarasa Szewczenki".

W barwnych rysach na tle zdarzeń życiowych przedstawił prelegent działalność poety, skreśliwszy we wstępie wpływ stosunków politycznych na Ruś przed i w chwili przyjścia na świat Szewczenki.

Wtedy to, chociaż Rosya różnymi sposobami chciała się przypochlebić wyższym sferom ruskim, nie szczędząc tytułów i odznaczeń, mimo to pod koniec wieku XVIII. nastaje na Rusi jakiś nastrój romantyczny. Po dworach wyjmują ze skrzyń, pochowane dawniej, teorbany kozackie, a młodzież, powróciwszy z zagranicy, zbliża się do ludu i używa jego języka. Uniwersytet charkowski staje się siedliskiem tego ruchu. Filozof Skoworoda jeździ od dworu do dworu i wykłada o prawach człowieka. Skutek tego ożywienia widać na Kwitce. Początek w. XIX. zastaje Ukrainę jakby rozkołysaną, odnowioną. Zajmuje wszystkich nie tylko strona etnograficzna ludu, ale nawet niektórzy przeprowadzają uwłaszczenie.

W roku 1814., w chwili urodzin Szewczenki, był już inny stan. Po odwrocie Napoleona ogarnął Rosyę zachwyt, że przecież Achillesowi nastąpiono na piętę, a pod tym wpływem nastała reakcya — ucisk ludu — i na te straszne czasy przypadło życie poety.

Charakteryzując jego twórczość, wykazał prof. Bohdan Łepki, że Szewczenko pojmował poezyę jako posłannictwo. Ta idea odbija się tak w poezyi, jak i w listach, stąd twórczość jego jest poezyą prawdy, wolności i przebaczenia, a takiego poetę nigdy nie można posądzać o nienawiść. Mówił zaś w języku bardzo prostym, sobie właściwym, dlatego niezmiernie trudno oddać go w przekładzie. Znaczenie Szewczenki dla literatury ruskiej jest wprost olbrzymie. Głosząc hasło wolności i umiłowanie swej ziemi, był poniekąd prorokiem, bo wyczuwał to, z czego naród sobie jeszcze sprawy nie zdawał. On pierwszy bowiem miał odwagę wyjąć z duszy narodu tę kwestyę; bez niego długoby jeszcze drzemała. Dla Rusi był równocześnie piorunem, słońcem i wulkanem — jest więc twórcą nietylko wierszy, ale i życia. Dzięki temu stał się poetą po dziś dzień największym i na długo zapewne nim jeszcze pozostanie.

Trzeci z rzędu odczyt wygłosił prof. Jan Magiera na temat: Walka o ziemię na południu słowiańskiem. W wykładzie bardzo ciekawym przedstawił rzeczowo i gruntownie, opierając się na cyfrach i przykładach, jak w groźnem położeniu znajdują się południowi Słowianie w krzyżowym ogniu zażartych swych wrogów: Niemców i Włochów. Uwagami o naporze Madiarów na ziemie południowo-słowiańskie, zwłaszcza Sławonię, uzupełnił odczyt dyr. Zawiliński, zabrawszy głos w dyskusyi, i wywody swoje poparł obrazem smutnej doli ludu w Vinkowcach (wielce zbliżonego strojem do naszych Mazurów). Referat Dra Magiery niebawem ukaże się na łamach „Świata Słowiańskiego", dlatego treści jego nie podajemy.

Działalność Towarzystwa nie ogranicza się tylko do urządzania odczytów. Pragnieniem prezesa, Romana Zawilińskiego, jest pchnąć dalszą czynność Towarzystwa Słowiańskiego w kierunku praktycznym na drodze ekonomicznej. Poczyniono już wiele kroków przedwstępnych nad zorganizowaniem sekcyi ekonomicznej, któraby dopomogła kupiectwu w walce z przemysłem pruskim, wskazując źródła słowiańskie, a nadto udzielała w sprawach handlowych pouczeń w celu usunięcia takich anomalij, jak n. p. to, że śliwki bośniackie sprowadza się z Wiednia (!) kwiaty z Istryi za pośrednictwem Wiednia, a wino dalmatyńskie przez ręce madiarskie.

Nie tylko w kraju stara się Towarzystwo Słowiańskie krzewić słowianofilstwo rozumnie pojęte, ale także nie pomija żadnej sposobności, dogodnej pod budowę polonofilstwa wśród Słowian.

Zanim kiedyś w przyszłości spełni się marzenie Towarzystwa Słowiańskiego, aby wydać „Dzieje polskie" i historyę literatury polskiej — we wszystkich językach słowiańskich i rozrzucić w tysiącach egzemplarzy wśród Słowian, postanowiono na razie książki polskie, otrzymywane w darze od autorów, wydawców lub innych ofiarodawców wysyłać do bibliotek w Pradze, Zagrzebiu, Belgradzie, Martinie, Budziszynie. Robią to oddawna Czesi, a zwłaszcza Rosyanie, którzy wprost zasypują swemi wydawnictwami książnice słowiańskie. Polacy zaś, lekceważąc ten sposób oddziaływania, spowodowali to, że Słowianie okazują małe zainteresowanie dla kultury polskiej, a zarzucani książkami rosyjskiemi — przeceniają wszystko co rosyjskie.

Ofiarność publiczna powinna przyjść w tym wypadku Towarzystwu Słowiańskiemu z pomocą wydatną.

Troska znowu o zachowanie spuścizny po słowianofilach polskich i polonofilach słowiańskich skłoniła Towarzystwo Słowiańskie do założenia „Archiwum słowianofilstwa polskiego", o którem obszerniej pisaliśmy już w kronice numeru za luty-marzec.

Przyczyną, dlaczego Towarzystwo Słowiańskie nie może rozwinąć działalności na szeroką skalę i przystąpić do radykalnego wypełnienia wszystkich punktów programu — nie jest brak ludzi, znających Słowiańszczyznę, lub jednostek z zapałem pracujących dla idei — jeno skromne stosunki materyalne. Powinno to być apelem, zachęcającym wszystkich, którzy drogą słowiańską dążą do Polski, do zapisywania się na członków Towarzystwa Słowiańskiego.

p. Dr Szczerbiński przypomniał zebranym czem była Konstytucya 3 Maja. Za piękny, ze znajomością naszych dziejów wypowiedziany odczyt dziękowano prelegentowi hucznymi oklaskami. Potem grała orkiestra miejscowa, złożona z 20 młodych chłopców. Następnie teatr ludowy z Okocimia odegrał patryotyczną na tle epoki Kościuszkowskiej sztukę Staszczyka p. t. „Przysięga na kosę". Aktorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Zebrani na obchodzie uczestnicy gorąco im dziękowali, co i nie żaden dziw, bo nie tylko dobra, ale i treść doskonale dobrana, żywo do nich przemówiły. To wrażenie, umiejętnie i nader trafnie zostało skierowane przez ks. Krzemienieckiego, który zaprojektował składkę na cele narodowe. Składka pod kierunkiem gorącego pracownika p. Polańskiego, dała K 96.15, które przesłano w części Tow. Szkoły Ludowej, a w części na kolonie wakacyjne. W uroczystości brali udział pp. baronostwo Götzowie, właściciele okocimskich dóbr, którzy zawsze biorą żywy udział w życiu społecznem wsi.

Gdzie godność narodowa? W ostatnich dniach przy wyborach do naszych ciał autonomicznych zaszły dwa wypadki bardzo charakterystyczne dla naszych stosunków. W Tarnowie wybrano asesorem miasta przywódcę miejscowych syonistów, wroga polskości Schaję Silberpfeniga. Wyboru dokonali głównie Polacy, katolicy, którzy solidarnie na syonistę głosowali. W Chrzanowie onegdaj odbyły się wybory uzupełniające do Rady powiatowej, z koła wielkiego przemysłu i handlu. Kandydował i miał wybór zapewniony Niemiec, dyrektor kopalni w Borach, p. Oelwein. Dopiero protest kilku obywateli Polaków, zniewolił wyborców do zmiany stanowiska. Do Rady powiatowej wybrany został kierownik kopalni inż. p. Schmidt. Oba wypadki świadczą co najmniej o dziwnem pojmowaniu godności narodowej przez ludzi, którzy bez żadnych skrupułów na wybitne stanowiska publiczne wybierają wrogów polskości!!

Trzeci morderca w Pikulicach. Policya przemyska aresztowała trzeciego spólnika uwięzionych morderców z Pikulic, a mianowicie niejakiego Rudolfa Trzaskę, dorożkarza, który dostarczył zbrodniarzom ubrania i pilnika, stał z nimi w porozumieniu, a może nawet pomocnym był w mordowaniu. Wydali go aresztowani w odbywającem się w sądzie garnizonowym śledztwie. Oprócz tego — jak słychać — ma być jeszcze czwarty spólnik.

Do Rymanowa-Zdroju przybyło w czasie od 15 do 31 maja 242 gości kąpielowych.

Wiadomości kościelne.

Jubileusz kapłański J. E. ks. biskupa Pelczara. Z powodu zbliżającego się dnia jubileuszu kapłańskiego JE. ks. biskupa Pelczara, na który to czas zamierza ks. biskup zamknąć się w ciszy klasztornej na rekolekcyach, obecnie już są składane mu gratulacye. Onegdaj 2 bm. w tym celu przybyli do **Przemyśla**: ks. **arcybiskup** Bilczewski, arcybiskup Teodorowicz, **książe biskup** krakowski Sapieha i biskup tarnowski Wałęga i wspólnie złożyli najczcigodniejszemu jubilatowi życzenia. Ks. biskupi sufragani ks. Bandurski i ks. Nowak nie mogli wziąć udziału w uroczystej chwili z powodu pobytu na objazdach wizytacyjnych. W obiedzie, który na cześć dostojnych gości wydał ks. biskup Pelczar, wzięli udział także członkowie przemyskiej kapituły obrządku łacińskiego.

Mianowania i odznaczenia. Starszy radca kolejowy Zygmunt Maywalt został odznaczony orderem Franciszka Józefa; naczelnik stacyi kolej. w Żywcu Waleryan Kulik otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną; ban mistrz Jan Kutek w Podgórzu-Płaszowie dostał srebrny krzyż zasługi z koroną, a starszy majster warsztatów w Nowym Sączu Michał Szewczyk srebrny krzyż zasługi.

Cesarz nadał tytuł radców rządu dyrektorom szkół średnich: Janowi Bidzińskiemu (II szk. real), Józefowi Winkowskiemu (V gimn.) i Romanowi Zawilińskiemu (IV gimn.) w Krakowie. Tytuł radców szkolnych otrzymali profesorowie szkół średnich: Roman Gutwiński, Tad. Kołomłocki i Mikołaj Mazanowski w Krakowie, Fr. Gutowski i Rudolf Szantroch w Tarnowie, Michał Nowicki w N. Sączu, B. Stojanowski w Przemyślu, Wł. Makowiec w Samborze.

Nekrologia.

We Lwowie zmarł Stanisław Strzemię Woynarowski, były współredaktor „Dziennika Polskiego", przeżywszy lat 59. Poza dziennikarstwem poświęcał się Woynarowski nowelistyce, a płody swego pióra zamieszczał dawniej w „Ziarnie" i „Tygodniu" Rogosza. Z powodu choroby oczu usunął się przed kilku laty od pracy publicystycznej.

W Nicei zmarła Zofia z Zamarajewów Jankowska, żona poety i artysty malarza Czesława Jankowskiego. W Paryżu pisywała zarówno po polsku, jak i po francusku. Jej poemat „Pieśni słowa", w stylu modernistycznym, zwrócił był uwagę krytyki paryskiej i polskiej na młodą wówczas poetkę. Zofia Jankowska była rodzoną siostrą p. Jana Ursyna-Zamarajewa, literata i dziennikarza.

Korespondencya Redakcyi i Administracyi.

Dr Kaczmarczyk w Krakowie: Wzmiankowany przez Pana kryptonim kryje p. Stanisława Mroza.

Ofaks w Pilźnie: Bardzo prosimy i zgadzamy się.

Repertuar Teatru Ludowego.

Piątek 5 czerwca. »Panieńskie Skały«.
Sobota 6 czerwca. »Panieńskie Skał«

Zawody lekko-atletyczne uczniów szkół średnich Galicyi Zachodniej.

Pierwszy meeting lekko-atletyczny młodzieży szkół średnich, zainicyowany przez Klub Sportowy „Cracovia" zapowiada się doskonale. Dotychczas zapewniony jest udział kilkunastu zakładów naukowych i 200 przeszło uczestników. Wśród protektorów meetingu na naczelnem miejscu widnieją nazwiska wiceprezydenta Rady szkolnej i Rektora Uniwersytetu Jagiel. Oby ten dowód życzliwości i zainteresowania się sprawami sportowemi przedstawicieli najwyższych instytucyj szkolnych był dobrą wróżbą na przyszłość!!

Tyle się mówi o reformie szkoły średniej — tyle papieru zapisano z powodu ujemnych obserwacyj o umysłowym i psychicznym stanie naszej młodzieży; o związek przyczynowy między rozwojem fizycznym a duchowym — o ustosunkowanie i wzajemny wpływ tych dwóch walnych czynników wychowania mało się kto dotąd zatroszczył — mało kto odważył się spojrzeć prawdzie w oczy i zdobyć się na stwierdzenie smutnego faktu stopniowej degeneracyi fizycznej młodzieży. Jest jednak faktem stwierdzonym, że to co dotąd dla poprawienia tego stanu rzeczy zrobiono, a raczej usiłowano zrobić, już nie wystarcza. Oznaki zwrotu na lepsze zaczynają się na szczęście przejawiać. Organizacye sokole, strzeleckie, skaut, sporty wszelkiego rodzaju — wszystko to są objawy budzenia się z długoletnich zaniedbań. Jednakże pracy organizacyjnej w ramach szkolnych i pod kontrolą szkoły nie było dotąd wcale. — Obowiązkowa nauka w szkołach średnich przyniosła —jak wiadomo — rozczarowanie. „Cracovia", w której wydziale zasiadają reprezentanci krakowskich szkół średnich — podejmuje obecnie pierwszą próbę zorganizowania celowych i kontrolowanych fachowo ćwiczeń fizycznych młodzieży.

Cas już najwyższy, aby zwrócić uwagę społeczeństwa na leżącą odłogiem ważną gałąź pracy dla dobra całych pokoleń. Gdzieindziej państwa kraje, gminy nie szczędzą subwencyj, darów, zachęty i ułatwień, gdy chodzi o sport racyonalnie pojęty, o ćwiczenia i zabawy na wolnem powietrzu. Niedawno odbyty meeting młodzieży szkół średnich Dolnej Austryi w Wiedniu, przy udziale 1500 ćwiczących uczestników — w obecności ministra oświaty i wszystkich dygnitarzy szkolnych kraju był wyraźną manifestacyą nowej oryentacyi wśród decydujących czynników co do sprawy rozwoju i wychowania młodzieży szkolnej.

U nas mówi się o tych rzeczach dużo i ze zapałem... nie robi się nic albo bardzo mało i bardzo po staroświecku.

Program meeetingu młodzieży szkół średnich, który odbędzie się dnia 6 i 7 bm. w parku „Cracovii", ułożony według nowoczesnych wzorów ćwiczeń i zawodów tego rodzaju za granicą — da publiczności krakowskiej próbę i przegląd dzisiejszych metod fizycznego wyrabiania młodzieży w kierunku lekko-atletycznym. Kultywowanie tego rodzaju ćwiczeń ma na celu wyrabianie ciała w sposób nie wyczerpujący a systematyczny tak, ażeby zapaśnicy oddawać się mogli trenningowi i zabawie sportowej bez szkody dla nauki i obowiązków szkolnych czy zawodowych.

„Cracovia" ułatwiając młodzieży zawody tego rodzaju i organizując je pod ścisłym nadzorem i fachową kontrolą, pragnie zainteresować i zachęcić i młodzież samą marnującą dotąd czas i zdrowie na inne „rozrywki" — i publiczność naszą, która o ćwiczeniach tego rodzaju wie bardzo mało — a często nawet przez nieznajomość, tego zagranicą już potężnie rozwiniętego działu wychowania i wszechstronnego kształcenia młodzieży — odnosi się do usiłowań i pracy w tym kierunku z niedowierzaniem lub nawet niechęcią.

Program meetingu „Cracovii", mający naszą publiczność zapoznać z lekką atletyką, obejmuje t. zw. „dziesięciobój" to znaczy zawody w dziesięciu rodzajach ćwiczeń: 1. Bieg na 100 m.; 2. bieg na 1500 m.; 3. bieg rozstawny na 1000 m.; 4. rzut kulą; 5. rzut dyskiem; 6. rzut oszczepem; 7. skok w dal z rozbiegu; 8. skok w wyż z rozbiegu; 9. skok w dal z miejsca; 10. skok o tyczce w wyż.

Zwycięscy w poszczególnych zawodach otrzymają pamiątkowe odznaki. Zwycięska drużyna jednego zakładu szkolnego otrzyma prócz tego wspaniałą „nagrodę wędrowną": sztandar z przepysznym w bronzie odlanym orłem, (wykonanym w krak. zakładzie Kopaczyńskiego).

Nauka, Literatura, Sztuka.

Hamlet pani Wysockiej. Wielkie powodzenie zdobyła p. Wysocka na scenie lwowskiej w roli Hamleta. Wybitna polska artystka poszła tu przykładem Sary Bernhardt, która lwią część swej aktorskiej sławy zawdzięcza wspaniałej kreacyi duńskiego królewicza. Gra p. Wysockiej odznaczała się doskonałem wystudyowaniem ruchów, męską twardością, marsową mimiką i pełną ekspresyi grą oczu, głosu, rąk. P. Wysocka „wyszła z kobiecości", jak pisze jeden z krytyków, i odniosła w trudnej roli podwójne zwycięstwo: fizyologiczne i aktorskie.

Prof. Tretiak laureatem. Z Akademii Umiejętności komunikują nam, że nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego w kwocie 1400 koron otrzymał p. prof. Józef Tretiak za dzieło „Bohdan Zaleski na tułactwie. 1831—1838".

„Przyjaciela młodzieży", pisma ilustrowanego tygodniowego dla dzieci powyżej lat 10, numer ostatni zawiera: „Banita" C. Lenartowskiej, „Z mitologii greckiej" Z. Zacharkiewicz, „Obrazek wiosenny" B. Włodkównej, „Wieczory u ojca" pogadanka astronomiczna Wł. Umińskiego, „Gawędy skautowe — jak związać zastęp", dalszy ciąg powieści St. Ostrowskiego „Młodzi legioniści", „Na pensyi" dokończene komedyjki K. Korzeniowskiej. Numer zdobią liczne ilustracye. **„Przyjaciel dzieci",** pisemko dla młodszej dziatwy, zamieszcza liczne bajeczki, opowiadania, wierszyki i zagadki.

Adres wydawnictwa: Kraków, Dunajewskiego 1. Kwartalna prenumerata obu pism 4 K 50 h.

„Nowości Illustrowanych" ostatni numer obrazuje: Straszną katastrofę okrętu „Empress of Ireland", nowy krater Etny, proces ord. Bispinga w Warszawie, barbarzyńskie morderstwo pod Przemyślem. Nadto obfity ten numer zawiera zdjęcia ze święta grunwaldzkiego w Niepołomicach i szereg fotografij artystów operetki lwowskiej, a w dziale literackim zawiera początek interesującej powieści Artura Gruszeckiego pod t. „Po ślubie".

Dział ekonomiczny.

Wystawa w Warszawie. Pod przewodnictwem Maurycego Zamoyskiego zajmuje się w Warszawie komitet obywatelski urządzeniem wystawy krajowej. Celem wystawy ma być zobrazowanie i poparcie polskiego przemysłu, rzemiosł, handlu i rolnictwa. Koszty obliczają na 400.000 rubli. Na zebraniu podpisano już deklaracyę na fundusz gwarancyjny w kwocie 21.500 rubli, a potrzebną jest suma 80.000 r. Wystawa projektowaną jest na rok przyszły.

Zjazd przemysłowców górniczych w Warszawie. Trzeciego czerwca rozpoczęły się obrady Zjazdu przemysłowców górniczych w Warszawie. Zjazd zagaił naczelnik zachodniego okręgu górniczego inż. Bryłkin, który też z urzędu przewodniczy zjazdowi. Po odczytaniu sprawozdania Rady Zjazdu i komisyi rewizyjnej, wybrano cztery komisye: prawną, kolejową, celną i spraw ogólnych.

W zakończeniu dnia dzisiejszego obrad plenarnych, inż. Kociatkiewicz odczytał referat „O potrzebie nowych dróg żelaznych w Królestwie Polskiem". Obecnie obradują komisye: prawna i kolejowa. 4 czerwca odbyło się posiedzenie plenarne zjazdu.

Import zboża niemieckiego do Monarchii. Podobnie jak w innych latach, poprzedzonych kiepskiemi żniwami, występują na targach monarchii wysokie ceny zboża. Miernikiem w tym kierunku jest targ budapeszteński, który w ostatnich dniach wykazuje znaczne podrożenie pszenicy. W porównaniu z Berlinem za pszenicę w Budapeszcie płaci się bardzo wysokie ceny. W czasach normalnych zaś ceny na giełdzie budapeszteńskiej z powodu wielkiej produkcyi zboża na Węgrzech są zazwyczaj znacznie mniejsze, niż na giełdzie berlińskiej.

Różnicy cen na obu giełdach nie można szukać w wysokości ceł, gdyż cła niemieckie i austro-węgierskie niewiele się różnią co do wysokości. **Podczas gdy w Niemczech cło za centn. metr. pszenicy kosztuje 5.50 mk., Austro-Węgry pobierają 5.35 mk.** cła, przy życie różnica wynosi tylko 5 fen. W jakim zaś stopniu podniosły się w ostatnich miesiącach ceny zbożowe na giełdzie budapeszteńskiej, wynika z liczb następujących: W styczniu b. r. centnar pszenicy kosztował na giełdzie budapeszt. 11.45 kor., 1 maja 12.87 kor., a 13 maja już 14.17 kor. Żyto kosztowało tam 1 stycznia 8.65 kor., a 13 maja 9.85 kor.

Do krajów, z których Austro-Węgry najwięcej obecnie zboża sprowadzają celem zaspokojenia swych potrzeb, w pierwszym rzędzie należą Niemcy. Podczas gdy w pierwszym kwartale b. r. Austro-Węgry sprowadziły z Niemiec 50.000 cent. metr. żyta, w kwietniu import żyta wynosił 33.000 cent. metr., t. j. w jednym tylko miesiącu prawie tyle, co poprzednio w całym kwartale. W znacznie jeszcze większym stopniu podniósł się import pszenicy niemieckiej do Austryi. Gdy w styczniu Austro-Węgry sprowadziły z Niemiec tylko 4.000 cent. metr. pszenicy, w kwietniu sprowadzono jej już 145.000 cent. metr. Ta podwyżka importu zboża niemieckiego do monarchii poprawia zbożowym spekulantom humor, zasępiony z powodu bliskiego zaprowadzenia ceł rosyjskich, niekorzystnych dla Niemiec. Ustanie w przyszłości — tłumaczą sobie — eksport zboża niemieckiego do Rosyi, ale eksport ten skierowany być może do monarchii austro-węgierskiej.

Bank kobiecy. Liga równouprawnienia kobiet w Petersburgu, postanowiła w jesieni roku bieżącego zorganizować bank kobiecy z kapitałem zakładowym 200.000 rb. Cała administracya banku oraz wszystkie urzędy mają być obsadzone przez kobiety.

Pożyczka bułgarska. Do Berlina przybył bułgarski minister skarbu Tonczew, w sprawie 500 milionowej pożyczki. Konferencye z berlińskim „Discontogesellschaft" trwać będą kilka dni.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 czerwca.)

Krytyczna sytuacya w Albanii.

Wiedeń. (T. wł.) Z Rzymu donoszą, że sytuacya jest bardzo krytyczna, a pozycya księcia jest **nie do uratowania.** Książę zdecydowany jest wystąpić przeciw powstańcom, ale walka ta **uważaną jest za beznadziejną.**

Proponowano księciu, aby pod pozorem niepewności sytuacyi w Durazzo przeniósł swą rezydencyę do Skadaru i tam czekał na uspokojenie. Postąpienie jednak takie księcia wywoła jeszcze większe rozgoryczenie muzułmanów. Podług nadeszłych wiadomości delegaci powstańców musieli oświadczyć członkom komisyi kontrolnej, żeby wracali do Durazzo, gdyż nie ręczą za ich życie.

Paryż (Tel. wł.) Sytuacya w Durazzo jest rozpaczliwa. **Pałac Księcia otoczony jest wojskiem.** Na dachach konsulatów poustawiano żołnierzy, którzy sygnałami komunikują się z okrętami wojennymi, stojącymi w porcie. Dwa statki motorowe stoją pod parą gotowe każdej chwili do **zebrania na swój pokład księcia z rodziną.**

Durazzo. (T. B.) Podpułkownik Thomson, który po odwołaniu majora holenderskiego Sluyssa zamianowany został komendantem placu, ogłosił wczoraj **stan oblężenia** nad miastem. W położeniu nie zaszła żadna zmiana

Broń turecka w Albanii.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Powstańcy w Albanii otrzymali z Konstantynopola wielki transport broni i amunicyi. Transport ten wysłano przez Dibrę.

Vivat Turcya.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Z Albanii donoszą pisma, że powstańcy organizują **wielkie manifestacye na rzecz sułtana.** Siły ich ciągle wzrastają i dochodzą obecnie do **10 tysięcy ludzi.**

Proces Bispinga.

Warszawa. (WAT.) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 10·30. Pierwsza zeznawała dama do towarzystwa p. Bispingowej, Irena Cowlen, Angielka, która składa zeznania przez tłumacza, ponieważ włada tylko językiem angielskim. Świadek potwierdza zeznania Bispingowej, dotyczące wizyty księcia u Bispingów. Kilka dni przedtem szofer Paweł przywiózł jakieś ważne papiery do podpisu, który h jednak Bisping wtedy nie podpisał.

Świadek Jundziłł stwierdza, że na jakiś czas przed śmiercią książę chciał pożyczyć od niego 100000 rubli na spłatę działów rodzinnych.

Hr. Zamoyski widział księcia na kilka dni przed śmiercią w Klubie myśliwskim. Książę pisał wtedy coś na kolanie, mimo, że siedział przy biurku. Świadek charakteryzuje Bispinga bardzo pochlebnie.

Po przerwie badano dodatkowo księżnę Drucką-Lubecką, która, wbrew zeznaniom poprzednich świadków, twierdzi, że książę trzymał pióro normalnie i podpisywał weksle jednym zamachem.

Na pytanie adwokata Papieskiego, czy księżna była obecna przy podpisywaniu weksli przez księcia, odpowiada księżna, że nie pamięta.

Po zbadaniu kasyera majątku Budy, Mohilskiego, odczytano zeznania szeregu świadków, którzy nie stawili się na rozprawę, poczem oskarżonego Bispinga wyprowadzono z sali i poddano oględzinom lekarskim. Podczas oględzin stwierdzono bliznę po głębokiej ranie na lewej nodze i częściowe ograniczenie władzy w lewej ręce. Ręki tej Bisping nie może złożyć w pięść. Palce tej ręki zgina z trudnością. Wszystkie te objawy są następstwem wypadku automobilowego. Oględziny miały na celu stwierdzenie, czy Bisping był zdolny w chwili zabójstwa do walki z księciem. Wyniki oględzin wypadły bardzo korzystnie dla Bispinga.

Św. Dembiński charakteryzuje Bispinga ze strony dodatniej.

Św. Ciechanowiecki oświadcza, że książę chciał od niego pożyczyć w 1908 roku 200 do 300 tysięcy rubli.

Świadkowie: Roman Korybut Daszkiewicz, A. hr. Olizar i hr. Plater charakteryzują Bispinga dodatnio. O księciu oświadczają, że ciągle potrzebował pieniędzy i ciągle ich poszukiwał.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (WAT.) Viviani konferował wczoraj z wszystkimi byłymi ministrami, a także z Caillauxem i Briandem w sprawie złożenia listy nowego gabinetu. Wieczorem o 7 udał się Viviani do Pałacu Elizejskiego. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj wieczorem lista nowego gabinetu będzie już skompletowaną.

Paryż (T. B.) Viviani odroczył odpowiedź co do oficyalnego przyjęcia misyi utworzenia gabinetu do dziś, ponieważ chce zapewnić sobie udział w gabinecie Bourgeois, który z po powodu stanu zdrowia jeszcze nie powziął decyzyi.

Paryż. (Tel. wł.) Viviani dzisiaj w południe przedłożył **listę nowego gabinetu** prezydentowi. Na liście znajduje się **Bourgeois**, dalej jako minister wojny **Melsini** i minister finansów **Noulen.**

Z caratu.

Zniesienie serwitutów w Kongresówce

Petersburg. (WAT.) Komisya serwitutowa Dumy przyjęła w całości projekt **o zniesieniu służebności w Królestwie Polskiem.** Dotyczące instrukcye wydadzą władze administracyjne.

Szykany posłów do Dumy.

Petersburg (WAT.) Pociąganie do odpowiedzialności sądowej posłów dumskich zaczyna przybierać charakter systemu. Wczoraj pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, członka partyi socyal. demokratycznej posła Badajewa za wydrukowanie artykułu, wzywającego do składek na rzecz strajkujących robotników.

Sędzia śledczy zażądał od posła Badajewa podpisania zobowiązania, że nie opuści Petersburga przed rozstrzygnięciem sprawy. Badajew jednak powołując się na nietykalność poselską odmówił stanowczo podpisania tego zobowiązania.

Z galicyjskiego Tow. gospodarskiego.

Lwów. (T. B.) Dziś rozpoczęły się obrady rady ogólnej Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. W obradach bierze udział marszałek kraju Niezabitowski, zastępca marszałka kraj. Pilat, szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa Koeller, prezes Tow. kredytowego ziemskiego Kraiński, prezydent wyższego sądu kraj. Czerwiński i w. i

Obrady zagaił ks. Witold Czartoryski, oddając cześć zmarłym członkom, między innymi ministrowi Zaleskiemu i marszałkowi hr. Gołuchowskiemu. Następnie przemawiali goście. Imieniem krakowskiego Tow. rolniczego przemawiał Stanisław bar. Konopka, imieniem Kółek rolniczych wiceprezes Jaroszyński, imieniem Izby handlowej lwowskiej Dr Rodakiewicz, imieniem giełdy zbożowej Dr Paneth. Dr Lisowiecki przedstawił sprawozdanie za rok ubiegły. Obrady trwają dalej.

Nastąpiły przemówienia powitalne delegatów, między innymi im. krak Tow. rolniczego mówił bar. Konopka, im. Kółek rolniczych p. Jaroszyński i inni.

Z początku odbrad dr Lisowiecki przedłożył sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły. W dyskusyi przemawiał p. H. Wielowieyski, który poruszył sprawę emigracyi, proponując zwołanie dla tej sprawy specyalnej ankiety. Mowca oświadczył się za wolnością emigracyi do Prus, wykazywał potrzebą reorganizacyi biur pośrednictwa pracy i domagał się uzależnienia ich od biura centralnego. Obrady trwały do godziny 2 popoł.

O restytucyę Rady Narodowej.

Lwów. (WAT.) Prezes Koła polskiego Dr Leo, zwołał prezesów klubów polskich na posiedzenie na wtorek 9 b. m. Na posiedzeniu tem ma zapaść decyzya co do zwołania sejmowego Koła polskiego, które ma zająć się sprawą **restytucyi Rady Narodowej.**

Moskalofile bronią się.

Lwów. (Tel. wł.). »Prikarp. Ruś« donosi, że w tych dniach pos. Markow interweniował w Wiedniu w sprawie wydalenia z sali rozpraw we Lwowie korespondenta pism rosyjskich Kaszkarowa. Również przedłożył tenże poseł min. Hohenburgerowi skargę na stronnicze postępowanie trybunału w czasie rozprawy.

Przeciw agitacyi moskalofilów.

Lwów. (Tel. wł.) »Prikarp. Ruś« donosi, że w szeregu powiatów wschodniej i środkowej Galicyi żandarmerya przeprowadza rewizye u chłopów, w poszukiwaniu za broszurami, książkami i ikonami z Rosyi sprowadzanymi oraz literaturą moskalofilską galicyjską.

Wstrzymać emigracyę do Kanady!

Ottawa. (Tel. wł.). Z departamentu amigracyjnego, w rządzie kanadyjskim, otrzymujemy następującą depeszę: Z powodu trudności finansowych na całym świecie i wskutek tego zmniejszenia wielkich robót inwestycyjnych, zadecydował rząd Kanady, że w kraju znajduje się obecnie ilość rzemieślników i robotników dostateczna — do dalszego prowadzenia wszelkich projektowanych na rok 1914 robót — i stosownie do tego radzi, aby osoby tego rodzaju zajęć i pragnące wyemigrować do Kanady, odłożyły ten zamiar, aż normalne stosunki znowu się ustalą. **Departament dla emigracyi.**

Wojsko w Borysławiu.

Lwów. (Tel. wł.) Do Borysławia z powodu strajku robotników w kopalni wosku wysłano 6 kompanij piechoty w sile 900 ludzi.— Część żołnierzy ulokowano w szkole, a część w zarządzie dóbr borysławskich. Dzieci ze szkoły rozpuszczono do domów.

Jeszcze sprawa Ronikiera.

Warszawa. (WAT.) Z Petersburga donoszą, że sprawa Ronikiera rozpatrywana będzie w senacie z końcem b. m.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Opozycya nie przybyła na dzisiejsze posiedzenie Sejmu. Prezydent poświęcił wspomnienie Fr Kossuthowi.

Ces. Wilhelm w Austryi.

Berlin. (T. B) Cesarz Wilhelm przybędzie d. 11 b. m. do Konopiszt.

Bojkot Greków.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Bojkot Greków w Brussie **przybrał tak wielkie rozmiary,** że władze nie mogą go opanować. Talaad bej wyjechał do Brussy aby uspokoić ludność.

Okrucieństwa greckie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Pisma przynoszą obszerne depesze o okrucieństwach, jakich dopuszczają się Grecy na obywatelach bułgarskich i rumuńskich.

Skazanie greckiego metropolity.

Konstantynopol (T. B.) Urzędownie podają do wiadomości, że grecki metropolita w Prawiszty, Germanos, został przez sąd wojenny skazany na 15 lat robót przymusowych, ponieważ przy zajęciu Cavali dopuścił się gwałtów na kobietach muzułmańskich.

Wypuszczenie uwięzionych Bułgarów.

Sofia. (T. B.) »Ajencya bułg.« donosi, że do Dedeagaczu przybył pod amerykańską flagą grecki okręt »Florida« wiozący na Mitylenę więźniów bułgarskich z Denir-hissar. Wśród mieszkańców zapanowało wzburzenie. Sklepy zamknięto. Ludność odbyła zgromadzenia żądając wypuszczenia więźniów, grożąc wypędzeniem Greków z Dedeagaczu. Wreszcie wypuszczono na wolność 6 więźniów co tłum uspokoiło i położyło koniec demonstracyom.

Katastrofa lotnicza.

Southampton. (T. B.) Dwóch oficerów marynarki spadło z samolotem do morza i utonęło.

Katastrofa na wyścigu motorzystów.

Pitsburg. (T. B.) Podczas wyścigu motorzystów wpadł uczestnik wyścigu Armstrong na rozpędzonej maszynie między widzów. Zginęły dwie osoby. Armstrong jest ciężko ranny.

Awantury sufrażystek.

Londyn. (WAT.) Wczoraj udało się pewnej sufrażystce wtargnąć do pałacu królewskiego Buckingham. Gdy o godzinie 11 wieczorem odbywała się w jednej z sal defilada pań przed parą królewską, nagle jakaś czarno ubrana, piękna kobieta rzuciła się na kolana przed parą królewską i zawołała: »Niech Wasza Królewska Mość położy koniec cierpieniom kobiet!« Służba usunęła natychmiast sufrażystkę z sali.

Sądy zamierzają obecnie występować z większą energią przeciw sufrażystkom. Przedewszystkiem ma być zaprowadzona **kara chłosty.**— Pozatem sufrażystki, znajdujące się w więzieniach, a uprawiające głodówkę, nie będą stamtąd pod żadnym warunkiem wypuszczane na wolność.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Radca Dworu Jan Zarański z rodziną z Wiednia, Marya Zaleska z Podola rosyjskiego, Jadwiga Trzaskowska z Myślenic, Kazimierz Dąbrowski z Lubek (Lubelskie), Wilhelm Elias ze Lwowa, Stanisław Krajewski z Biłgorayu, Kazimierz Topowski z Radomia, Innocentowie Winogradzcy z Petersburga, Julian Wojciechowski ze Lwowa, Henryk Stahl z Berlina, Adolf Flaum z Berlina, Witold Zaleski z Podola Rosyjskiego, Czesław Bytner z Warszawy, Wincenty Kowalski z Łodzi, Zygmunt Fischer z Wiednia.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

DLA PANÓW ADWOKATÓW

Doktór praw, emerytowany urzędnik skarbowy z wieloletnią praktyką we wszystkich działach administracyi skarbowej (akcyzowym, karnym, należnościowym oraz ośm lat na posadzie inspektora podatkowego) poszukuje posady 704

koncypienta

u Adwokata chrześcijanina lub rejenta na prowincyi w Galicyi zachodniej lub na Śląsku.

Łaskawe oferty z podaniem warunków proszę adresować: W. Pan Radca skarbu Jan Feier w Rzeszowie c. k. Starostwo dla „Dra J. W.“.

Kapłan

oflaruje usługi jako Kapelan, wychowawca i t. p — Adres: Kapłan Adm. Głosu Narodu. 792

Dnia 6 czerwca o godz. 9 rano w Sądowej Hali Licytacyjnej w Krakowie ul. św. Tomasza l. 29 odbędzie się sprzedaż Konfesyonału.

Konfesyonał

ten, zrobiony w pracowni stolarskiej p. Ligęzy, został **odznaczony** na wystawie Sztuki Kościelnej w Krakowie

---

ZGINĄŁ
PIES BIAŁY
szpic
strzyżony na „lwa“ wabi się „Filuś“

Łaskawy znalazca zechce się zgłosić za odpowiedniem wynagrodzeniem do kawiarni „Secesya“

Kraków, Sławkowska L. 4.
BIURO NAUCZYCIELSKIE
istniejące od roku 1868.
H. de TEISSEYRE

poleca zaraz znakomitą nauczycielkę **POLKĘ** z franc. niem. angiel. muzyką, — **PROFESORA** gim. z językiem niemieckim.

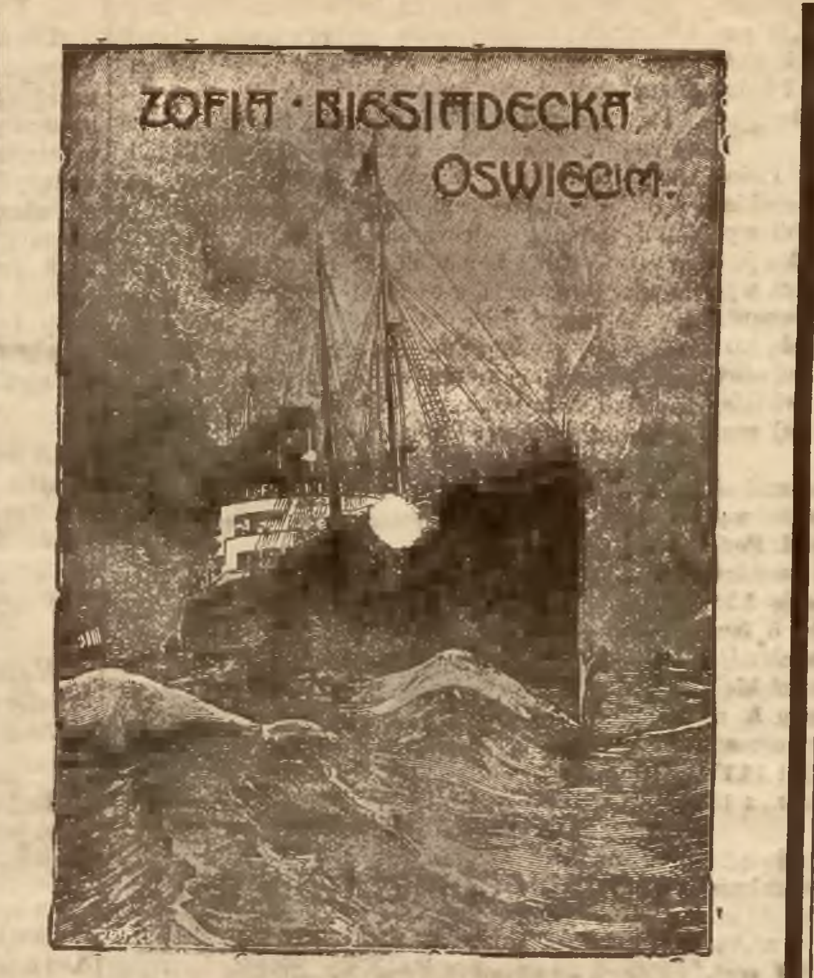
Na lato: Prof. francuza, guwernantkę franc. niemki Froeblanki.

---

2 mieszkania letnie

każde z 1 pokoju i kuchni, blisko Żegiestowa do wynajęcia. Woda mineralna bezpłatnie w miejscu. Przepiękne wycieczki w dziko romantyczną okolicę. Cena 40 kor. miesięcznie wraz z drzewem na opał. Zgł: **St. Stohandel,** Wierchomla p. Piwniczna.

Chłopców
do roznoszenia gazet
potrzeba zaraz
Administracya Głosu Narodu.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Do sprzedania
Biuro plakatowania i reklamy

istniejące od 30 lat w Wiedniu, posiadające koncesję wyłączną na całą Dolną Austryę i Styryę, najlepszy i najintratniejszy zakład w Wiedniu, wykazać się może książkami, że posiada stałych klientów rocznych. **Posiada własne tablice bez konkurencji na wszystkich liniach kolejowych. — Gwarantuje się za minimalny roczny dochód w kwocie**

9.000 Koron na czysto.

Z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. — Potrzebny kapitał 8000 K. — Wiadomość w Krak. Biurze Ogłoszeń Dunajewskiego l. 3 lub wprost u właściciela Wilhelma Reschka Wiedeń XVII/I Fullnerstrasse 32.

Panienki, które chcą szybko nauczyć się pisać na maszynie, mogą to jedynie
za tanie pieniądze
w Krak. Biurze Ogłoszeń,
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Poszukujemy do kupna
majątek większy w zachodniej Galicyi

Zgłoszenia do

Krakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków ul. Dunajewskiego L. 3.



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca się

najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów: Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. p.,

kwiaty zimo-trwałe i letnie jak również podług życzenia Szan. Publ. obsadza się groby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne.

Zarząd Ogrodu przy cmentarzu
587 10 o. p. Kraków.



ZAKŁAD ART.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowicka l. 7.
(dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

---

ADRESY FIRM
które polecamy uwadze naszych czytelników.
DZIAŁ INFORMACYJNY:

LIGA SPOLSZCZENIA MIAST

Zwolenników unarodowienia naszego handlu
którzy chcą poświęcić się czy to zawodowo czy też ubocznie pracy sprzedawcy, podróżującego prosimy o zgłaszanie się

w lokalu „Ligi“ spolszczenia miast

w Krakowie pl. Szczepański L 7, I p. o godz 6 i pół wieczór.

Reflektuje się tylko na osoby energiczne, zdolne, mające zamiłowanie do nauki oraz chcące poświęcić na razie bez większego wynagrodzenia, kilka godzin pracy **dla unarodowienia handlu.** 765

KRAKOWSKIE BIURO
OGŁOSZEŃ
KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3
PRZYJMUJE OGŁOSZENIA
:: DO TEGO PISMA ::

Stow. zarej z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7. L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PŁYTY PRZYBORY **PRZYRZĄDY PAPIERY** CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KIMONO“
Helena PNIEWSKA.

VISTULA
Fabryka pudełek drewnianych
poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

WYNAJEM MIESZKAŃ
Od 1 lipca do wynajęcia
3 pokoje przedpokój, kuchnia, z przynależnościami na II p. przy ul. Długiej 26. — Wiadomość na miejscu

---

Willa w Krakowie
oddzielnie stojąca 5 pokoi z komfortem urządzonych z ogrodem i suteryuami zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Krak. Biurze Ogłoszeń ul. Dunajewskiak. L 3. 748

Od 1 Października b. r.

Poszukujemy mieszkania złożonego z 4 pokoi z przynależnościami na parterze lub I piętrze w pobliżu centrum miasta dla dwojga spokojnych osób. — Długoletni kontrakt możliwy. — Wiadomość

w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Poszukuje pomocnika
gospodarskiego piśmiennego. Odpisy świadectw ewentualnie adresy dawnych chlebodawców wymagane — Zgłoszenia: Zaleski Oleszyce. 773

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych. **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Ważne dla ogrodników i owocarni!
KRAJOWEGO WYROBU TACKI NA TRUSKAWKI, MALINY itp. owoce
po cenach konkurencyjnych — poleca 712
Fabryka „VISTULA“
Kraków ul. Dunajewskiego L. 3. — Telefon 1040.

PARCELE BUDOWLANE

w Podgórzu obszaru 630 i 405 sążni kw. do sprzedania lub zmiany na realność w Podgórzu, Krakowie lub w Gminach przyłączonych.

Zgłoszenia przyjmuje 745

Krakowskie Biuro Ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego L. 3.

Wyrób jedynej kraj. fabryki „Vistula“
Pudełka do podróży
bardzo eleganckie
z drzewa fornirowego, nieprzemakalne i niezniszczalne od K. **6.30** 711
Pudełka na kołnierze i mankiety od K. **1.50**
do nabycia w sklepie firmy
R. TSCHÖRNER, Kraków, Szewska 16

„VISTULA“ FABRYKA PUDEŁEK DREWNIANYCH
Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie, — ma na składzie: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży
wykonuje na zamówienia:
pudła drewniane i skrzynki na towary, pudła tekturowe wszelkiego rodzaju, tacki cukiernicze na ciasta, pudła na torty i krążki.
Zamówienia adresować do Biura fabryki obecnie:
ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 3. parter.

Agencya Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Łobzowie
przyjmuje ubezpieczenia od ognia, gradu i na życie, oraz od kradzieży i włamania

---

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy wszystkie P. T. Biura Dzienników, Kupców, Przemysłowców, Stowarzyszenia, Instytucye i osoby interesowane że z dniem 1 maja b. r. **objęliśmy prawo wyłącznej akwizycyi ogłoszeń dla „Głosu Narodu“ w Krakowie i w Galicyi.** Na żądanie wysyłamy własnych akwizytorów, zaopatrzonych w nasze legitymacye i ci tylko w naszem imieniu mają prawo przyjmować ogłoszenia. Kupcom i Przemysłowcom, **a w szczególności Biurom Dzienników** udzielamy daleko idącego udogodnienia i opusty przy większych zamówieniach. Przyjmujemy także przeprowadzanie reklamy na własny rachunek, **za spłatami na raty.** — Biuro nasze znajduje się **przy ul. Dunajewskiego l. 3, parter. —— Nr. Telefonu 1040.**

Krakowskie Biuro Ogłoszeń
M. Drapella J. Kwiciński W. Horowicz.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.